ROK III. № 11.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 1 lipca 1922 roku.

WRZOSOWISKA.

Wrzosowiskami nazywają się w północnej i w północno-wschodniej Europie bezdrzewne przestrzenie, porosłe przeważnie podkrzewami o trwałych drobnych liściach, należącymi do rodziny wrzosowatych (Ericaceae). Zależnie od dobroci gruntu i innych warunków dochodzą one rozmaitej wysokości: od metra na gruncie urodzajnym do 2 lub nawet jednego decymetra na gruncie jałowym. Roślinność podkrzewów bywa bardzo gęsta, pokrywając grunt w zupełności; w innych wypadkach bywa znów otwarta, tak, iż goły grunt wszędzie widzieć się daje. Wolne miejsca między podkrzewami zapełnia wówczas innego rodzaju roślinność.

Niekiedy przybierają podkrzewy postać szpalerów, jak to widzimy we wrzosowiskach arktycznych u Betula nana, Salix, Juniperus. Postać ta u niektórych gatunków stała się normalną (w rodzaju Arctostaphylos). Wogóle wrzosowisko można określić, jako pole skalne z gęstą roślinnością, składającą się przynajmniej z dwóch pięter, wśród której przeważają podkrzewy. Rozróżniamy tu zawsze co najmniej dwa piętra roślinne.

Podobnie jak na błoniach skalnych lub zbiorowiskach porostowych i mchowych, tak i tu napotykamy liczne gatunki zielne, trawy, mchy i porosty. Ostatnie dwie grupy roślin wypełniają częstokroć wolne miejsca pod lub między podkrzewami.

Podkrzewy tutejsze wyróżniają się swemi krzywemi, pokręconemi i kruchemi gałązkami o szarem zabarwieniu, większość tych podkrzewów nadających charakterystyczną fizjonomję całej okolicy, posiada liście trwałe. Należą tutaj rodzaje: Calluna (uvus) Empetrum Juniperus, Arctostaphylos (mącznica), Licopodium (widłak) i Politrichum (płonnik); przeważają zwykle we wrzosowiskach ciemne i brunatno-zielone barwy, zimą jeszcze w większym stopniu, aniżeli latem. Liście rosnących tu podkrzewów bywają bardzo liczne, gęste, drobne, równowązkie, częstokroć tak zwanej, postaci wrzosowatej (ericoid).

Wrzosowiska rozpowszechnione są w strefie zimnej i umiarkowanej półkuli północnej. Zajmują one zwykle rozległe płaszczyzny, jak naprz. wrzosowiska duńskie lub północne-niemieckie. Typem podobnych zbiorowisk mogą być wrzosowiska Europy północnej, utworzone prawie zawsze z wrzosu pospolitego (Calluna vulgaris — stąd zowią

się one Calluneta). Wrzosowiska te ze względu na ich położenie, możnaby nazwać wrzosowiskami baltyckimi.

Z podkrzewów o trwałych liściach spotykamy tutaj przedewszystkiem Calluna i Empetrum, należące do typu wrzosu, a w wilgotniejszych miejscach i Erica Tetralix. Następnie idą podkrzewy o płaskich, szerokich, skórzastych, całobrzegich liściach, jak naprz. Arctostaphylos uva ursi (mącznica) wypełniająca otwarte miejsca wśród wrzosowych zarośli, Vaccinium vitis ideae (borówka) oraz Thymos Serpyllum (macierzanka). Ostatnia roślina należy wszakże do półkrzewów. Z iglastych odznacza się tu jałowiec. (Juniperus communis). Cienkie liście, które opadają lub przynajmniej zamierają na zimę znajdujemy u Salix repens, Vaccinium Myrtillus (jagoda czarna). Ostatni gatunek trafia się wszakże częściej na gruncie leśnym.

Na północy do tej kategorji roślin należą Arctostaphylos alpina, Betula nana, Salix herbacea, polaris i reticulata, w okolicach zaś południowych rozmaici przedstawiciele z typu rutowatych (rodzaje Sarothamnus i Genista. Niektóre z wymienionych roślin posiadają środek ochronny przed nadmiernem wyziewaniem, gęste pokrycie z srebrzysto białych włosków lub z materji wrzosowych. Niektóre gatunki jałowca (Genista i Ulex) posiadają ciernie.

Pierwsze miejsce wśród roślinności wrzosowisk zajmują podkrzewy Calluna i Empetrum, tworzące obszerne darnie. Wyróżniają się one długością swych korzeni, oraz leżącemi, zakorzeniającemi się pędami. Niektóre z nich posiadają mięsiste owoce, spożywane chętnie przez ptactwo (Empetrum, Vaccinium, Arctostaphylos).

Wśród podkrzewów, a także pod niemi rosną obficie mchy i porosty, przerastające ziemię w rozmaitych kierunkach za pomocą swych chwytników (rhizoidae).

Z porostów są najpospolitsze: Cladonia rangiferina, Cetraria islandica, Sphaeropohron corraloides i t. d. Z mchów występują przeważnie rodzaje: Polytrichum, Racomitrium, Hypnum i Hylocomium. Liczne trawy i zioła rosna tu również, należą one po większej części do trwałych.

Większość zawsze zielonych podkrzewów i niektóre gatunki zielne okazują wybitną budowę kserofitową. Co do ostatnich, to liście o szerokich, cienkich i gołych blankach trafiają się tu dość rzadko. Trawy naprz. posiadają liście szczeciniaste lub nitkowate. Gatunki Rumex acetosella, Campanula rotundifolia, Scleranthus, Artemisia campestris, posiadają na wrzosowiskach bardzo drobne liście w porównaniu ze swemi krewniakami, rosnącemi w innych miejscowościach. Niektóre gatunki okryte są gęstym wojłokiem naprz. Antennaria i Gnaphalium. Do grupy soczystych należy tylko rozchodnik (Sedum acre).

Co się tyczy przyczyn, powodujących słaby wzrost i kserofitowy charakter roślinności wrzosowiskowej, to pierwszorzędne znaczenie posiadają tu stosunki klimatyczne, a następnie i właściwości gruntu. Susza panuje na wrzosowiskach w ciągu całego okresu wegetowania. Wyziewanie więc łatwo bardzo staje się zbyt silnem. W maju i czerwcu wilgotność powietrza opada bardzo nizko. Zimą znowu w okolicach północnych wielki wpływ wywierają na zawsze zielone podkrzewy wrzosowisk mrozy i burze zimowe, oraz zdarzająca się w owym czasie częstokroć suchość powietrza. Szczególnie silne wiatry wieją nad suchemi równinami, gdzie właśnie najczęściej napotykamy wrzosowiska.

Latem okresy suszy trafiają się rów-

nież często, — choć brak ścisłych danych w tej kwestji. Często dają się zauważyć drgania powietrza w warstwach, stykających się z silnie rozgrzaną powierzchnią brunatnego wrzosowiska.

Jasna rzecz, iż natura gruntu posiada dla roślinności jeszcze większe niż klimat znaczenie. Grunt wrzosowiskowy zawiera zwykle bardzo mało substancji pokarmowych i dopiero w następstwie wytwarza się humus, zmieniający w wysokim stopniu naturę gruntu. Najczynniejszy udział w tworzeniu surowej próchnicy mają rośliny: Calluna i Vaccinium Myrtillus. Z ich szczątków powstaje torf wrzosowiskowy .

Próchnica surowa pochłania wilgoć nader silnie. Utrudnia więc parowanie wody, wstrzymuje dostęp powietrza i powoduje tworzenie kwasów humusowych. W czasie suszy wysycha w silnym stopniu.

Charakterystyczny wygląd wrzosowiska zależy wyłącznie prawie od obecności wrzosu pospolitego Calluna vulgaris. Wrzos odznacza się wielką wytrwałością oraz skromnością swych potrzeb. Zadawalnia się prawie każdym klimatem i gruntem. Należy do roślin, mogących pokrywać ogromne przestrzenie, co jednak stosunkowo rzadko mu się udaje. Długość życia wrzosu wacha się między 20—30 latami. Niekiedy zarośla wrzosowe znikają nagle na znacznej przestrzeni. Tłomaczy się to tem, że rośliny dosięgły wyżej wspomnianego wieku.

Po za mniejszemi wrzosowiskami w północnej i północno-wschodniej Europie (nadbaltyckie) wrzosowiska zajmują olbrzymie obszary w Grenlandji, w północnej Ameryce i północno-wschodniej Azji. Dostarczyły one wielu podróżnikom materiału na opał. Roślinność zbliżoną do północnych wrzosowisk znajdujemy również na wysokich górach w Brazylji, oraz według Philippiego i Weddella na Kordyljerach, w Chile i Peru.

Obserwować też można niekiedy powolne przejście od wrzosowisk do torfowisk: gdzie pośrednim ogniwem bywają tak nazwane wrzosowiska mokre. Wtedy poczynają występować różne mchy zwłaszcza torfowe (Sphagnum) — porostów zaś jest brak zupełny.

Czesław Wierzchowski.

AUDIATUR ET ALTERA PARS.

Stara zasada lecz słuszna. Szczególniej w czasach, kiedy nerwowość ludzi jest bardzo duża, pochopność w sądach jeszcze większa, a zawiść, złość i intryga hulają sobie, jak za najlepszych czasów panowania Izabelli hiszpańskiej w Madrycie.

Audiatur et altera pars. W myśl tej zasady, kiedy prasa warszawska poczęła głosić o nadużyciach w Białowieży, pisaliśmy w naszem piśmie, aby p. Szreders nie przeminął zarzutów milczeniem, ale odezwał się i insynuacje, jeśli są insynuacjami, odparł i zarzuty wyświetlił. W krótkim czasie po naszym artykule, nie wiemy, czy wskutek niego czy też niezależnie odeń, zjawił się list otwarty p. Henszla, inspektora leśnego z Białowieży, twierdzący, że zarzuty są oszczerstwem i zapowiadający zwrócenie się do najwyższych instytucji państwowych o wyznaczenie śledztwa. P. Henszel działał, jako mandatarjusz grona urzędników, a zarazem i współkolegów p. Szredersa, oburzonych jak samymi zarzutami, tak też i niepowściągliwym tonem napaści.

Cóż pozostało zrobić? Opinja pu-

bliczna zaalarmowana, władza poinformowana, śledztwo wyznaczone. — Jak sądziliśmy, należało czekać co powie komisja śledcza.

Okazało się jednak, że byliśmy w błędzie, bo oto „Myśl Niepodległa“ w Nr. 610, w artykule „O cyganie i jego świadkach“ wystąpiła bardzo ostro i złośliwie przeciw p. Henszlowi i jego listowi otwartemu, zarzucając mu nietylko niewłaściwość i śmieszność w tem wystąpieniu, ale również i nieorjentowanie się w obowiązkach urzędnika państwowego.

„Myśl Niepodległa“, jak się okazuje z przytoczonego artykułu, wyznaje widocznie zasadę, że wolno jest czynić człowiekowi głośne i poważne zarzuty w prasie, ale niewolno temuż człowiekowi się bronić i zbijać te zarzuty. Wprawdzie mógł się bronić sam p. Szreders, ale woleli to uczynić jego współpracownicy, którzy upoważnili p. Henszla do poinformowania opinji i prasy o bezpodstawności zarzutów, tak jak inni znów informatorzy informowali tąż prasę, wytaczając te zarzuty. Okazało się jednak, że posłuch mają większy ci, co stawiają zarzuty, niż ci co je zbijają, gdyż w przeciwnym razie „Myśl Niepodległa“ nie gromiłaby p. Henszla i nie zamykałaby mu ust w obronie pokrzywdzonego swego zwierzchnika. Audiatur et altera pars — i póki komisja śledcza, złożona z ludzi sumiennych i nieuprzedzonych nie wypowie swego zdania w tej przykrej sprawie, nikt nie ma prawa wydawać swego sądu à priori, a tembardziej kneblować ust, otwierających się na obronę — w przeciwnym razie będzie w niezgodzie z zasadą sprawiedliwości. Z szeregu artykułów w tej sprawie, zamieszczonych w „Myśli Niepodległej“ nietylko widać troskę redakcji o obronę zagrożonego dobra państwowego, ale jeszcze więcej widać, że p. Szreders ma zawziętych przeciwników, informatorów „Myśli Niepodległej“. Zdajemy sobie jednak sprawę, że informatorzy ci napewno należą do tego samego typu „cygańskich świadków“ („żona i dziatki“) t. j. z tego samego Zarządu okręgowego, których tak mocno kwestjonuje „Myśl Niepodległa“, jeśli chodzi o obronę p. Szredersa.

Pomijając nasze wewnętrzne osobiste przekonanie o całej tej sprawie, chodzi nam w niej tylko jedynie o wyświetlenie prawdy, o wykazanie winy, jeśli się ta znajdzie, albo też o wstyd i pogardę dla oszczerczych informatorów, jeśli zarzuty okażą się oszczerstwem, albowiem szkalowanie z lekkiem sercem, oraz oszczerstwa i intrygi, szczególniej wśród klasy urzędniczej u nas, coraz więcej stają się tem złem, które zatruwać zaczyna nasz organizm państwowy i zamiast jakiejś twórczej pracy, wytwarza tylko wewnętrzne tarcia, zużywając niepotrzebnie i nieprodukcyjnie energję pracowników.

Nie należy przeto nikomu, zdaniem naszem, w trakcie śledztwa wytwarzać atmosfery, usiłującej suggestjonować i przesądzać z góry wyniki śledztwa, oraz skierowywać to śledztwo ad hominem, a nie ad rem. Nie będzie to bowiem już dbałość o dobro publiczne, ale dogodzenie ślepej nienawiści do jednego człowieka.

T. Ł.



O ZADRZEWIENIU NIEUŻYTKÓW.

Zbyt często spotykam się w naszych pismach leśnych z wykazywaniem pilnej potrzeby zadrzewienia nieużytków, z przytaczanemi statystycznemi danemi o miljonach morgów takowych w naszym kraju i z projektami przystąpienia zaraz do zadrzewienia pod kierunkiem rządowego zarządu leśnego i kosztem rządu lub z funduszu podatkowego, jaki należałoby nałożyć na niedbałych właścicieli tych nieużytków. Nawoływania te dowodzą dbałości o dobro kraju, ale dowodzą też dyletantyzmu w rozbiorze tej poważnej sprawy, braku doświadczenia i nieznajomości ekonomicznych i społecznych warunków, w jakich znajduje się nasza własność ziemska.

W artykule moim p. t. „Lasy prywatnej własności", zamieszczonym w „Przeglądzie Leśnym" № 17 i 18 z r. 1921, przytoczyłem cyfrowe dane stwierdzone przezemnie na miejscu, ile to tysięcy morgów nieużytków i lekkich gruntów, nieopłacających się jako role w gospodarstwie folwarcznem, zadrzewili ich właściciele po reformie ekonomicznej 1864 r., która doprowadziła do obdłużenia majątków, na co oni znaleźli jedyny ratunek w sprzedaży najcenniejszej części lasu. rosnącego na dobrej glebie, poczem tę dobrą ziemię z pod lasu obrócili na rolę, a dla wynagrodzenia tej straty lasu, zadrzewili prawie tyleż przestrzeni nieużytków i lichych pól folwarcznych. Przytoczyłem tam nazwy kilkudziesięciu takich majątków ziemskich. Wyjaśniłem też, także na podstawie osobistych spostrzeżeń w podróżach po kraju, że i we wsiach włościańskich rozkolonizowanych, niemających żadnych wspólnych użytków i pastwisk, niema nieużytków, bo jak więksi właściciele ziemscy, tak i mniejsi, pojmując swoje prawo własności zabezpieczone przez państwowe ustawy, nie zaniedbują nigdy i starają się zamienić nieużytek na przestrzeń mogącą dać mu jakiś dochód w przyszłości. Niedołęgi stanowią mały wyjątek.

A jeżeli mamy w naszym kraju przeszło miljon morgów nieużytków, to są to wyłącznie albo wspólne wiejskie pastwiska, albo jakieś piaski i bagna zupełnie nieużyteczne nawet na pastwisko, ale będące wspólną własnością całej wsi. Bo jedynym bodźcem do pracy na roli i do jej kultury jest prawo własności Przy wspólnocie władania żaden jej członek nie odczuwa potrzeby pracy nad ulepszeniem ogólnej własności, bo nie wie, jaka część posiadłości przy podziale spodziewanym dopiero kiedyś w przyszłości jemu się dostanie.

Do zadrzewienia więc nieużytków możemy dojść nie prędzej, jak po przeprowadzeniu komasacji i kolonizacji we wsiach włościańskich i drobnej szlachty, to jest po skasowaniu wszelkiego wspólnego użytkowania ziemią. A to zadrzewienie każdy właściciel osady sam sobie wykona bez żadnego przymusu ani zachęty. Rząd zaś nie będzie potrzebował na to łożyć miljardowych kosztów, ani utrzymywać licznego personelu leśników. Tylko dla przyspieszenia robót powinien polecić wszystkim swoim nadleśniczym, aby na każde żądanie właścicieli osad rolnych dostarczali im bezpłatnie sadzonek brzozowych, sosnowych i wierzbowych taką ilość, jaka po sprawdzeniu na miejscu przestrzeni nieużytku okaże się do jego zadrzewienia potrzebna.

Wszelkie teoretyczne akademickie projekty zadrzewienia nieużytków teraz przed komasacją i skasowaniem wspólnoty są to literackie wypracowania niewykonalne, bo przedwczesne, a gdy pora na to przyjdzie, będą z powyżej wyjaśnionych względów niepotrzebne. Projekty włożenia tego obowiązku na rząd, pomijając dzisiejszą niewykonalność, są zamiarem zepchnięcia nań tak wielkiego ciężaru, że budżet państwowy by go nie wytrzymał, bo po zadrzewieniu nieużytku będącego wspólną własnością wsi, musiałby rząd w każdej wsi utrzymy-

wać osobnego stróża, aż do podziału tej zadrzewionej przestrzeni pomiędzy pojedyncze osady, dla zabezpieczenia od kradzieży. Dlaczego kradzieże drzewa w lasach rządowych są znacznie większe, aniżeli w prywatnych? Bo lasy takie są wspólną własnością narodu, więc według pojęć naszego ludu wiejskiego każdy ma cząstkę prawa własności do użytków z tej wspólnoty, kradzież więc drzewa z lasu rządowego uznaje tylko za przekroczenie przepisów rządowych, ale nie za grzech, przeto z tego rodzaju grzechu nie uważa za potrzebne się spowiadać. Takie same pojęcia tkwią jeszcze w umysłach niższej służby leśnej rządowej, takie same poglądy na lasy rządowe zatruwają umysły niektórych posłów ludowych i urzędników odbudowy, zarządzających powierzonemi im porębami w tych lasach.

Dla tego to i upaństwowienie lasów prywatnych tak gorąco zalecane przez p. Bielańskiego, i opodatkowanie nieużytków w celu przymusowego ich zadrzewienia, nie czekając na komasację, zalecane przez p. Miłobędzkiego, byłyby grubym błędem. Projekt zaś p. Miłobędzkiego w tymże artykule (Las polski str. 320) aż dziewięciu kategorji podatków i specjalnych danin z lasów i nieużytków leśnych dąży do zaprowadzenia takiej wspólnoty użytkowania z rządem, że każdy właściciel nabrałby wstrętu do posiadania lasu i uznał by się za uprawnionego do nadmiernego czerpania dochodów i do unikania wszelkich meljoracyj i kosztowniejszych kultur.

Potęga prawa własności opartego na chrystjanizmie jest ogromna. Ona to jest źródłem i podstawą rozwoju kultury, która zmieniła postać świata ziemskiego i społeczności ludzkich, dając człowiekowi możność opanowania przez pracę całej przyrody. Dlatego skasowanie prawa własności, wspólnota użytkowania i nadmierne ograniczenie tego prawa jest zamachem na zniszczenie dotychczasowej wspaniałej kultury.

Wincenty Olszowski.

KORESPONDENCJA.

Niemczyn, 5 czerwca 1922 r.

Zniszczenie lasów naszych ogólnie przypisujemy działaniom wojennym, oraz rabunkowej gospodarce niemców.

Ścisłych danych o rozmiarach zniszczenia lasów działaniami wojennemi nie mamy, lecz jasno zdajemy sobie sprawę z tego, że są one olbrzymie.

Rabunkową gospodarkę niemców w polskim lesie dokładnie zobrazował nam inż. Łuczycki w Przeglądzie Leśnym z 1921 r., lecz nikt dotąd nie wyjaśnił bardzo ważnego pytania: jakie szkody wyrządził lasom polskim — chłop polski?

Dziwne milczenie. Bo chyba tylko temu nie przyszła ona na myśl, kto nie obcuje z lasem i nie przeżył z nim tych ciężkich czasów.

Kto niewidział jesienią 1918 r. tych setek furmanek włościańskich, ciągnących dniem i nocą z różnych, nieraz bardzo odległych, stron na rabunek lasów, ten nie ma pojęca; co się wonczas działo (osobiście zatrzymywałem furmanki, które przyjeżdżały na rabunek lasu z odległości 40 kilom.).

Wycinano piękne drzewostany w pień, lub wybierano elitę materjału, porzucając stosy mniej wartościowego drzewa w lesie.

W ten sposób, korzystając z chwilo-

wego zamętu, zaspokajał chłop polski swój nigdy nienasycony apetyt na las.

Ucierpiały tu przedewszystkiem lasy państwowe, jako pozbawione opieki, lub też często będące w opiece różnych przygodnych, często nic z lasem wspólnego niemających osób.

Straty z tego tytułu są ogromne, wycięto całe kwartały inne mocno przerzedzono, a wszystkie silnie zaśmiecono.

I dziwna rzecz, że z chwilą nastania pewnego ładu i objęcia lasów przez Państwo nie wdrożono dochodzenia, by ukarać winnych.

Znaleźć ich było łatwo, rabunek był jawny, pobudowano często całe zagrody ze zrabowanego drzewa.

Powolniejsi i bardziej kulturalniejsi z włościan sami byli przekonani, że surowa kara grabieżców nie minie. Obniżyło to w wielkim stopniu poszanowanie własności państwa, co się okazuje w życiu codziennym, a w nadleśnictwach państw, całe stosy list z defraudacjami czekają swego załatwienia.

Lecz nasuwa się inną sprawa.

Za niszczycielską ręką człowieka, znalazłszy sprzyjające warunki rozwoju, rzuciły się na lasy różne owady, które niszczycielską robotę człowieka prowadzą do końca.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych i kolosalne straty czyniącym w lasach świerkowych ziemi grodzieńskiej jest kornik drukarz Ips typographus.

Niewielki ten owad ogromne szkody czyni, a walka z nim ze względu na znaczne obszary przez niego opanowane jest ciężka. Do walki z nim potrzeba: wiedzy, kapitału i rąk do pracy.

Ażeby zabiegi nasze w walce z kornikiem dały dodatnie rezultaty, muszą wszelkie zarządzenia być wykonane w odpowiednim czasie, w odpowiedni sposób i odpdwiednich rozmiarach, inaczej praca będzie bezcelową i napróżno wydane pieniądze.

I tu właśnie dziwnie wrogie stanowisko zajął chłop polski.

Niema sposobu ściągnąć go do pracy w lesie. Nie chce spuszczać pułapek, korować ich, wyrabiać posusz i t. p., chociaż może zarobić dostatecznie. I na cóż tu zdadzą się najlepsze chęci i wiedza Zarządów leśnych, gdy można spuścić 4000 pułapek, zamiast 10.000. W roku bieżącym niektóre O. Z. L. P. chcąc niejako skłonić włościan do pracy nad ratowaniem ginących lasów, postawiły za warunek, iż wypas dozwala się za opłatą, plus to, iż każdy włościanin pasącego się bydła obowiązany jest okorować 10 sztuk pułapek za pełnym wynagrodzeniem.

Dało to pole wioskowym gębaczom do różnych wystąpień do O. Z. L. P., Ministerstwa Rolnictwa, ba przedewszystkiem do Sejmu. Bo jest dziś w modzie na wsi, że jeżeli urzędnik państwowy niechce dopuścić samowoli, to zaraz podaje się na niego skargę do Sejmu. Różni opiekunowie „uciśnionego chłopa" zaczęli mu tłumaczyć, że Rząd zaprowadza pańszczyznę. O ciemnoto!

Więc jak zaradzić brakowi rąk roboczych, tak potrzebnych do uporządkowania lasów?

Żyjemy w wyjątkowo ciężkich czasach, które zmuszają nas do jęcia się wyjątkowych środków.

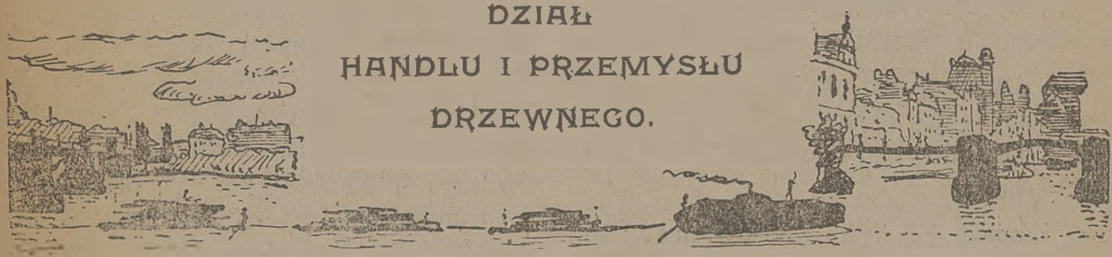
Sejm, mając na względzie nie interesy pewnych partji, lecz dobro ogólno-narodowe, winien uchwalić prawo, mocą którego mieszkańcy wsi, sąsiadujących z lasem, są obowiązani dostarczać robotnika do pracy w lesie, zarówno do tępienia szkodliwych owadów, porządkowa-

nia lasu, lecz i do zakładania rozsadników kultur i ich pielęgnowania za pełnym wynadgrodzeniem, stosownie do cen miejscowych.

Umożliwi to Zarządom Leśnym planową walkę z owadami szkodliwymi i pozwoli im stopniowo doprowadzić lasy państwowe do pewnego ładu, a zarazem będzie to niejako zadosyćuczynieniem za te dotkliwe krzywdy, jakie wieś polska wyrządziła lasowi polskiemu.

Aleks. Pawłowicz.

DZIAŁ HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.



RYNEK KRAJOWY.

Rynek krajowy. Wstrzymywanie się od większych tranzakcji, cechujące ubiegłe 2 miesiące, zaczyna nieco ustępować, jakkolwiekbądź niema jeszcze poważniejszych obrotów drzewem tartem. Natomiast jest duże zainteresowanie się drzewem okrągłem, które stale od szeregu miesięcy idzie w górę. Tartaki położone w centralnych województwach intensywnie zaopatrują się w surowiec, sprowadzając go przeważnie z województw poleskiego i nowogródzkiego. Pozatem i na kresach, które dawniej nie obfitowały w tartaki, obecnie cały szereg poważnych firm drzewnych je buduje. Stąd wysoka cena drzewa okrągłego.

Obecnie za sosnę ostatniego cięcia zimowego średnicy w cieńszym końcu od 25 ct. żądają nawet do 15,000 mk. za metr — płacono od 9 do 12 tysięcy.

Nad Bugiem w okolicach Włodawy płacono 10,400 mk., w okolicach Kosowa 9,500 —; w okolicach Brześcia 11,000, w okolicach Pińska za kloce od 30 ct. w cienkim końcu płacono 12,000.

Za kloce jodłowe od 35 ct. w cien. końcu żądano 12,500 mk., — płacono 11,800 mk. — za świerkowe żądano do 13,000 mk., — za dębinę 8" 6—8 stóp długości płacono 19,000 mk. za metr, za dębinę od 10" do 26" 26,000—28,000 mk. za metr.

Słupy telegraficzne płacono 11.500—12,000 mk. za metr. Materjał tarty krajowy w małem zapotrzebowaniu, w składach wobec tego są znaczne zapasy. Jedynie tylko składy prowincjonalne w miejscowościach zniszczonych przez wojnę i odbudowujących się są odbiorcami na materjał tarty przeważnie II i III klasy, używany przez włościan do budowli wiejskich.

Tartaki jednak trzymają się w cenie, ponieważ przewidywaną jest zwyżka na materjały tarte, co wobec ciągłej zwyżki okrągłego surowca staje się zupełnie zrozumiałem.

Deski stolarskie płacono od 33 do 35 tysięcy mk. za metr, — obrzynane 25—28 tys., bale angielskie (deals, bastings) 35,000 do 38,000 za metr.

Slipry—5½ szyl. $5^{5}/_{7}$ szyl. za sztukę.
Tymbry — 1 sz. 1 pens za kubik.
Podkłady dębowe 9½ franka.
Drzewo opałowe franco Warszawa:

twarde 180 — 190 za pud,—miękkie 130—160 mk. za pud.

Poszukiwane są bale pryzmatycznego tarcia następujących wymiarów: 6½ ct. × 17 ct., 6½ ct. × 18 ct., 8 ct. × 21½ ct., 8 ct. × 22 ct., 9 ct. × 23 ct. długości od 2 do 8 metrów — średnio 5 metrów — ofiarowywano za nie 34,000 — 35,000 mk. za metr loco wagon — żądano 37,000 — 36,500 mk. Zapotrzebowanie dla Belgji.

Po zatem idą bardzo obecnie i płacone są od 28,000 do 32,000 mk. bale do fabrykacji wagonów kolejowych następujących rozmiarów:

33mm.×16, 18, 26 cm. — 2.85, 3.00, 3.30 7.50, 8.50 dług.

43 mm.×16, 18, 26 cm. — 2.65, 2.85, 3.00, 3.50, 3.90, 6.50, 7.50 i 8,50

55 mm.×20, 30 — 2.85, 3.00

57 mm.×21, 23 — 2.80

68 mm.×26, 28 — 2.65, 2.85.

W balikach tych dopuszczalne są sęki, za wyjątkiem tabacznych i wylotnych — dopuszczalna też jest sinizna.

Z pewnych względów technicznych (dla fachowca łatwo zrozumiałych) najlepiej kalkuluje się przecieranie tych bali typu 55 m/m×20,30 × 2,85 — 3,00,, —..— przyjmowanie zaś ich z pewnem zasinieniem daje możność wykorzystania drzewa okrągłego zeszłorocznego, w znacznej części zesiniałego dzięki nieumiejętnej i niefachowej eksploatacji powstałych i powstających wciąż jak grzyby po deszczu różnych firm leśnych, złożonych najczęściej z ludzi niemających żadnego o lesie i drzewie pojęcia.

Pod koniec zatem ubiegłego tygodnia możemy stwierdzić żywsze zainteresowanie się firm zagranicznych materjałami eksportowemi, zarazem jednak angielskie firmy, operujące na terenie warszawskim, coraz więcej stają się wybrednemi i wymagają towaru bez żadnych wad. Istnieje nawet tendencja podziału eksportowych bali angielskich na 3 klasy celem łatwiejszego dyskwalifikowania tych bali i spychania je do niższej klasy. Ostrzegamy naszych sprzedawców, by przy zawieraniu umów nie dawali sobie narzucać cen według klas, gdyż to może ich narazić przy odbiórce na liczne trudności.

Pewne ożywienie, jakie zapanowało na rynku drzewnym w ostatnim tygodniu nie jest jednak na tyle silnem, aby można było powiedzieć, że okres wyczekiwania i ospałości już się zakończył—szereg danych wszakże wskazuje, że okres ten dobiega końca, tak, że należy przewidywać jak najznaczniejszych zamówień dla zagranicy, jak też i ożywienia na towar krajowy.

Producenci materjałów typu krajowego mogą osiągnąć niezłe ceny za deski obrzynane wymiarów ¾" i 1"×11" z niewielką sinizną i z sękami bez wylotnych i tabacznych.

Ponieważ deski powyższe są potrzebne w znacznej ilości i do celów ściśle określonych, przeto zawsze osiągnąć za nie będzie można cenę wyższą niż za inny tego rodzaju towar krajowy.

T. Łuczycki.

PRZEGLĄD ZAGR. HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO.

I.

Niemieckie dostawy drzewne dla koalicji. Wobec kolportowanych w różnych pismach bałamutnych wiadomości o świadczeniach reparacyjnych Niemiec na rzecz państw koalicji — nie od rzeczy będzie omówić bliżej ilość i gatunek drzewa, zażądanego od Niemiec przez poszczególne państwa ententy. I tak w ciągu roku bieżącego mają dostarczyć zwyciężone Niemcy:

a) Podkładów kolejowych:

w tem

	Ilość ogólna sztuk	dębowych	bukowych	sosnowych
Dla Francji: (nowe żądania i pozostałości z roku 1921) . . .	840000	210000	630000	—
Dla Belgji żądania tegoroczne	1700000	42500	1275000	382500
pozostałości z 192[illegible] r.	145420	—	145420	—
Razem:	2685420	252500	2050420	382500

b) Słupów telegraficznych:

Francja, nowe żądania	szt.	100000	225000
„ pozostałości	„	125000	
Belgja, nowe żądania	„	20000	32300
„ pozostałości	„	12300	
		Razem	257300

c) Materjały tarte iglaste:

Belgja, nowe żądania .	m³	3000	9100 m³
„ pozostałości . .	m³	6100	
Włochy, pozostałości .	„	3175	
		Razem	12275 m³

d) Materjały tarte twarde:

Belgja, nowe żądania	5000 m³
Włochy, pozostałości	2142 m³
Razem	7142 m³

e) Drzewo okrągłe iglaste:

Belgja, pozostałość	20790 m³
Włochy, pozostałości	8000 m³
Razem	28790 m³

f) drzewo okrągłe twarde:

Włochy, pozostałość . . . . 6080 m³

g) Kopalniaki:

Belgja, nowe żądanie . . . 100000 m³

h) Różne:

Włochy zażądały jeszcze . . 400000 m³ różnych materjałów drzewnych, których specyfikacja ma być dopiero przedstawiona.

Anglja. Według wiadomości, nadeszłych do nas swego czasu z Niemiec, należało oczekiwać, że Anglja zażąda od Niemiec w r. 1922 dostawy:

ok. 3,700,000 m.³ drzewa tartego i
ok. 1,000,000 sztuk szliprów.

Same Niemcy były przygotowane na dostawę następujących ilości drzewa dla Anglji w roku bieżącym:

300,000 podkładów kolejowych i
1,000,000 m.³ materjału tartego w wymiarach angielskich.

Tymczasem, jak należało oczekiwać, Anglja, posłuszna germanofilskiej polityce Lloyd George'a, tego rzecznika spraw Niemiec i „de l'etat anonyme", niedawno zawiadomiła komisarza niemieckiego dla odbudowy zniszczonych prowincji (Reichskommissar für Aufbauarbeiten in den zestörten Gebieten), że **narazie** zrzeka się projektowanych swego czasu roszczeń reparacyjnych za r. 1922 z wyjątkiem pewnych dostaw próbnych, które obejmują 10,000 m.³ bali i desek iglastych i 70,000 pojedyńczych względnie 35,000 podwójnych podkładów kolejowych.

Dostawa ta t. zw. próbna winna być uskuteczniona do 1.7 1922 r. Krok ten rządu angielskiego można motywować również zabiegami kupców drzewnych u rządu londyńskiego, którzy byli przeciwni wywołaniu znaczniejszej zniżki cen drzewa w Anglji, co byłoby niechybnie nastąpiło w razie rzucenia na rynek angielski całej ilości drzewa kontyngentowego. A składy drzewne na terenie United Kingdom są po dawnemu przepełnione drzewem, nabytem po cenach znacznie wyższych niż te, jakie płacą dzisiaj importerzy angielscy w Gdańsku, Rewlu, Rydze lub Hernosand albo Haparanda.

Dowiadujemy się, że większe ilości drzewa na poczet powyższych dostaw reparacyjnych zostały zadeklarowane przez związek kupców drzewnych i tartaczników w Württemberg, Prusach i Bawarji. Wynika z tego, że cała dostawa będzie uskuteczniona szybko i zgodnie z wymaganiami koalicji. Komisarz państwowy niemiecki dla odbudowy zniszczonych prowincji (Francji i Belgji) ma

16 oddziałów w większych miastach Rzeszy, które przyjmują zgłoszenia na dostawę drzewa dla koalicji. Oddziały te znajdują się w Berlinie, Monachjum, Dreznie, Stuttgart, Mannheim, Weimar'ze, Darmstadt, Hamburgu, Schwerin, Brunświku (Braunschweig), Oldenburgu, Dessau, Bremie, Detmold, Lubece i Neustrelitz. A więc wobec tego spodziewamy się, że Niemcy z własnych materjałów odbudują prowincje państw sąsiednich, zniszczone czasu wojny przez niemieckie Brandstifter — u. Raubkommandos. Tembardziej, że Rzesza dzisiejsza posiada jeszcze przeszło 12,000,000 ha dobrze zagospodarowanego lasu.

II.

Bilans drzewny okręgu Memla a Polska. Z wykazu statystycznego izby handlowej w Memlu w sprawie eksportu i importu wolnego miasta Memla (Kłajpedy) za r. 1921 dowiadujemy się, że główną pozycję wwozu zajmuje drzewo, albowiem na 250,000 ton ogólnej wagi wwiezionych towarów przypada na drzewo 110,000 tonn. A więc drzewo stanowi $^{2}/_{5}$ całkowitego wwozu i przedstawia wartość $^{1}/_{10}$ ogólnej wartości całego importu.

Między innemi wwieziono następujące ilości drzewa budulcowego i stolarskiego przeważnie w klocach, zwłaszcza z Litwy i Łotwy, gdzie przemysł znajduje się dopiero w nikłem stadjum zarodowem. A więc wwieziono z

Litwy	54,311 9 ton	wart. 22,588,206 mk.
Niemiec	16,169,9 ton	wart. 16,684,049 mk.
Łotwy	766,0 ton	wart. 810,354 mk.
Gdańska	729,4 ton	wart. 804,031 mk.
razem	71.977,2 ton	wart. 40,886,640 mk.

Dalej z Litwy wwieziono 32,386,1 ton papierówki wartości 7,667,715 mk., a z Łotwy i Litwy 3,768,5 ton pokładów kolejowych wartości 2,845,394 marek.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że przed wojną przez całą wiosnę i lato spławiano po Niemnie wielkie ilości drzewa do Memla, to wyda nam się zrozumiałem, czemu przypisać należy rozwój miejscowego tartacznictwa. Obecnie cała połać lasów, dostarczających swego czasu obficie surowca tartakom memelskim, przypadła w większej swej części w udziale Rzeczypospolitej, a z drugiej znów strony między Polskę a Memel wcisnęła się t. zw. Litwa Kowieńska. przerywając bezpośrednią komunikację po Niemnie. To też dotychczas Memel był skazany na import drzewa z mało uprzemysłowionych krajów Litwy i Łotwy. Dopiero ostatnio po zawarciu preliminarjów układu handlowego z Polską— Memel dla podtrzymania i uchronienia od ruiny swego tartacznictwa zwrócił oczy na bogactwo leśne województwa Wileńskiego. Podobno toczą się pertraktacje o zaopatrywanie surowcem polskim tartaków Memelskich.

Zaznaczyć należy, że o ile nasz handel drzewny po wojnie w szybkiem tempie rozwija się, stale powiększając się o coraz to nowsze firmy i spółki, o tyle przemysł drzewny u nas stoi daleko poza handlem, nie mogąc zadośćuczynić jego wymaganiom dla rynku krajowego i na eksport. Jest to poniekąd niezdrowy objaw ta anemiczność naszego przemysłu drzewnego, wypartego na plan ostatni przez handel pośredniczący w dostawie drzewa między producentem a... zagranicą. W wyniku takiej gospodarki mamy w rubryce ogólnej drzewa, wywiezionego w r. 1921 zagranicę przeszło $^{9}/_{10}$ samego drzewa nieobrobionego. **Na fakt ten zwróciło uwagę grono przedwojennych kupców i przemysłowców drzewnych** przewidujących, że w takich warunkach przemysł drzewny w Polsce nigdy się nie rozwinie, że w pogoni za łatwiejszym zyskiem nasz handel drzewny (mowa tu o firmach i związkach powojennych) na

---

[1]) marek niemieckich.

uczy się wywozić surowiec drzewny zagranicę, a sprowadzać stamtąd gotowe wyroby. A zresztą niech sobie zwolennicy wywozu naszego drzewa okrągłego (nieobrobionego) uprzytomnią pewnik, że imbardziej został surowiec obrobiony w kraju, tem większe zyski ciągnie z tego i przemysł i skarb. To też mamy nadzieję, że głos prasy i fachowych, długoletnich kupców drzewnych weźmie górę nad mędrkowaniem i machinacjami wyrosłych w atmosferze powojennej outsider'ów drzewnych i różnych „wielkości“ urojonych.

Dalej w bilansie eksportowym Memla na 190,000 ton wartości 507.600,000 mk. przypada 140,000 ton wartości 225,600,000 mk. na drzewo. A więc drzewo wynosi 72,5% ogólnej ilości i 44,5% wartości. Zwróćmy uwagę na fakt, że chociaż ilość eksportu drzewnego jest większa tylko o 30% od importu, to jednak wartość pierwszego wynosi 450% wartości drugiego. Oto co znaczy dobrze pojęty przemysł drzewny! Memel wywozi tylko drzewo obrobione. Według przeznaczenia eksport drzewny Memla w r. 1921 przedstawiał następujący obraz:

a) materjał tarty i podkłady kolejowe

					Mk.
Anglja	wywiez.	21080,6	ton	wart.	29547892
Niemcy	„	69115,9	„	„	42226917
Danja	„	13120,2	„	„	21515273
Belgja	„	3045.2	„	„	5005870
Szwecja	„	598,3	„	„	461000
Holandja	„	9844,8	„	„	16159860
Razem		116805,0	ton	wart.	ı14916812

b) masa drzewna i celuloza:

					Mk.
Niemcy	wywiez.	20773,6	ton	wart.	84583444
Anglja	„	131,7	„	„	688000
Belgja	„	309,7	„	„	1034300
Francja	„	793,6	„	„	13515694
Holandja	„	27,0	„	„	110100
Hiszpanja	„	204,5	„	„	1023000
Argentyna	„	595,6	„	„	1595650
Ameryka	„	359,3	„	„	8635000
Razem		23195,0	ton	„	110683188

I tak się przedstawia pierwszy bilans importu i eksportu drzewnego Memla. Widzimy, że jest on normalny, godny uznania i wykazuje szeroko rozwinięty przemysł drzewny. My powinniśmy powoli dążyć do osiągnięcia tego samego i oparcia naszego handlu drzewn. o zdrowy, stale rozwijający się i produktywny przemysł drzewny. Tylko wtedy nadamy naszemu handlowi trwałą zdolność ekspansywną. Tymczasem w razie przeciwnym, w razie uporczywego szastania lasem polskim i wywozu en masse drzewa nieobrobionego — lasy nasze podzielą los opiewanych kiedyś za swe piękno i ogrom, a dziś spustoszonych lasów Grecji, [1]), a przemysł drzewny zaniknie w swem dzisiaj tyle rokującem embrjonie.

III.

Stosunki leśne i handel drzewny Austrji Niemieckiej.

Po rozpadnięciu się dawnej monarchji Rakuskiej, jako smutne memento dawnej „potęgi“, pozostało państewko zwane Deutchösterreich, w skład którego wchodzą ziemie Austrji Dolnej i Górnej, Salzburga, Vorarlberg, wreszcie północne niemieckie części Styrji, Karyntji i Tyrolu oraz części Komitatów węgierskich (Szopron), graniczących z Austrją Dolną i Styrją. Austrja Niemiecka na obszarze, wynoszącym 81,700 km². i zamieszkanym przez 6,150,000 mieszkańców, posiada 3,080 000 ha lasu, zajmującego 37,5% ogólnej powierzchni. Na jednego mieszkańca przypada 0,50 ha lasu. Według przynależności 391,500 ha lasu należy do rządu, 1,985,500 ha do osób prywatnych, a reszta, t. j. 703,200 ha, jest własnością gmin, magistratów, kościołów, fundacji i t. p.

Przyrost roczny masy drzewnej wynosi 3 m³. na hektarze, czyli 9,240,000

[1]) Vide Nr. 4 „Przeglądu Leśnego“ — „Lasy Grecji dzisiejszej“.

m.^{3} na całej zalesionej przestrzeni, z czego na drzewo użytkowe przypada 60%. Jak wynika z powyższych danych należy Austrja do państw obficie zalesionych i w ogólnym eksporcie drzewnym zajmuje stanowisko aktywne. Zasadniczo naturalna zdolność eksportowa Austrji Niemieckiej wynosi 1.500.000 m^3. rocznie. W obecnym okresie przejściowym wskutek większego zapotrzebowania drzewa w kraju trudno byłoby tę cyfrę osiągnąć. Tymczasem krytyczne położenie finansowe zmusza Austrję do rozszerzenia eksportu drzewa ponad zwykłą normę i to przynajmniej w pierwszem dziesięcioleciu, co będzie można uzyskać tylko w drodze powiększenia etatów rębnych przez nadzwyczajne ręby, prowadzone na większą skalę.

Kraje Alp (Tyrol) posiadają w największej swej części lasy świerkowe. Świerk alpejski jest cienkosłoisty, wyrasta wysoko i posiada dobrze sformowany, wolny od sęków pień. Dalej rośnie tutaj w drzewostanach zwartych wspaniały modrzew (Larix europea), wysoko ceniony na rynkach drzewnych w Tryeście i Włoszech. Na wysokich turniach Alp Centralnych poczynając od 800 metrów ponad poziomem morza, rośnie sosna-limba (Pinus cembra, niem. Arve lub Zirbelkiefer), której drzewo jest b. poszukiwane w przemyśle meblowym i tokarskim. Narówni ze świerkiem rosną w krajach alpejskich drzewostany jodłowe, jednak na rynku miejscowym, w Tryeście i Włoszech drzewo świerkowe jest o 10—15% droższe od jodły. W północnych i połudn. Alpach wapniakowych rosną drzewostany bukowe, które w miarę posuwania się na południe osiągają większe wymiary i wspanialszy rozrost. To też w Styrji południowej obróbka drzewa bukowego stoi b. wysoko. Klon górski (Acer pseudoplatanus) dochodzi w Austrji do zaniku, a w dolinach rzek jesion odgrywa znaczną rolę.

Ponieważ rozgałęziony system rzeczny Dunaju ma ujście na południowy-wschód Europy, który importu drzewa, jak Czechosłowacja, państwo S. H. S., Rumunja i Bułgarja nie potrzebuje, gdyż ma nadmiar własnego drzewa — więc wodne środki transportowe odgrywają w handlu drzewnym pewną rolę tylko w zaopatrywaniu w drzewo Wiednia i okolicy oraz Węgier, które jednak importują drzewo austrjackie w słabym stopniu. Pozatem Dunaj ma dla Austrji większe znaczenie jako środek transportowy dla drzewa, kierowanego do Bawarji. Tymczasem handel drzewny Austrji ma dwa główne kierunki wyjściowe: jeden na północ do Niemiec, drugi na południe do Włoch. Ponieważ — jak zaznaczyłem wyżej — rzeki Austrji płyną w kierunku wschodnim, więc głównym środkiem transportu dla austrjackiego eksportu drzewnego są koleje. Niemcy zakupują większe ilości budulcu w klocach, papierówki (Schleifholz) i podkładów kolejowych, a przy dobrej konjunkturze — i desek w Salzburgu, Austrji Górnej, Styrji górnej. Państwa Śródziemnomorskie, zwłaszcza Włochy, zakupują okrąglaki tartaczne twarde i miękkie, podkłady, kantówkę, klepkę bednarską i t. p. w prowincjach Tyrolu, Styrji i Karyntji. W tej ostatniej zwłaszcza Włochy często napotykają konkurencję niemiecką.

Szwajcarja zaopatruje się w drzewo w Tyrolu oraz częściowo w tych samych prowincjach co Niemcy.

W prowincjach Alp praktykuje się sprzedaż drzewa na pniu, chociaż ostatnio zaczęto dostarczać odbiorcom, zwłaszcza w lasach większej własności — drzewo już wyrobione loco las.

Zawdzięczając licznym potokom górskim w ubiegłem stuleciu rozwinęło się w Alpach domowe tartacznictwo, posługujące się trakami wodnemi. Liczba tych tartaków wodnych jednak stale się zmniejsza wskutek szalonej konkurencji dużych tartaków, i dla uniknięcia zupełnego zani-

ku tartaki domowe postanowiły zorganizować się w związek.

Poza szeroko rozwiniętem tartacznictwem istnieje w Alpach wiele fabryk masy drzewnej, celulozy, mebli giętych i t. p. W Styrji południowej przynosi poważne rezultaty zwęglanie drzewa bukowego t. j. produkcja węgla i produktów chemicznych. Zaznaczyć jeszcze należy, że formy sprzedaży objektów leśnych są w wielu wypadkach przestarzałe, często doprowadzają do głośnych kolizji, jak np. niedawno sławetny Reichraminger-Holzabstockungsvertrag, zawarty na eksploatację lasów fundacji religijnej w Reichraming. Umowa ta swojem wprost rzucającem się w oczy pokrzywdzeniem interesów fundacji wywołała wiele rozgłosu w Austrij. Cała wina tych malwersacji spada na czecha Augusta Kubelka, nadradcę leśnego.

Urząd statystyczny przy ministerjum handlu i przemysłu w Wiedniu ogłosił niedawno wykaz austrjackiego importu i eksportu w r. 1921. Z wykazu tego poniżej przytaczamy dane dotyczące drzewa.

1. Wwóz drzewa i wyrobów drzewnych w r. 1921.

Nazwa materjału	Ilość ton wwiezionych w r. 1921	Import drzewa w r. 1920 ton	Z tego przypada na Polskę w r. 1921 ton
Drzewo opałowe	59,110	126,750	1,730
Węgiel drzewny	12,580	16,550	240
Torf i brykiety	1,010	5,260	—
Drzewo okrągłe	21,310	12,380	10,680
Drzewo ciosane	8,120	4,540	2,560
Drzewo tarte	22,210	2,560	6,380
Żywica i kalafonja	2,270	980	—
Celuloza	10,380	4,060	—
Masa drzewna tektur.	240	350	—
Fryzy i parkiety	920	400	220
Forniery	900	320	—
Meble i części meblowe	490	640	—
Inne wyroby drzewne	850	790	—

Jak widzimy z powyższego wykazu, w r. 1921 zmniejszył się prawie o 50% wwóz drzewa opałowego w stosunku do r. 1920. Tłómaczyć to sobie należy uregulowaniem sprawy zaopatrywania Austrji w węgiel kamienny. Zwrócić należy również uwagę na fakt, że 50% wwiezionego w r. 1921 drzewa okrągłego do Austrji przypada na Polskę.

Obecnie zwrócimy uwagę na **wywóz drzewa i wyrobów drzewnych** z Austrji w r. 1921, który wygląda, jak poniżej:

Nazwa materjału	Ilość ton wywiezionych w r. 1921	Eksport drzewny w r. 1921 ton	W r. 1921 wywieziono do Polski ton
Drzewo opałowe	3.770	1,900	
Węgiel drzewny	1.080	200	
Torf i brykiety	420	—	
Drzewo okrągłe	27,590	29,200	
„ ciosane	46,580	10,020	
„ tarte	325,200	319,010	24
Żywica, kalafonja	330	290	16
Masa drzewna niebielona	17,040	20,580	140
Celuloza	13,250	3,710	260
Masa drzewna tektur.	20,560	19,200	6820
Fryzy, parkiety	480	640	1
Forniery	2,160	1,890	83
Meble i części meblowe	9,010	7,980	300
Inne wyroby drzewne	2,340	1,200	86

Handel drzewny austrjacki nie osiągnął właściwych granic, gdyż, jak dowodzą sfery zainteresowane, na karb bardzo wysokich opłat wywozowych należy złożyć fakt, że bilans wywozu drzewa w wielu punktach jest pasywnym i nie osiągnął cyfr, godnych poważnego bogactwa leśnego i rozwiniętego przemysłu drzewnego Austrji niemieckiej. Dowodzą, że przy podobnej polityce wywozowej handel drzewny Austrji zostanie osłabionym ad absurdum w walce konkurencyjnej z państwami sukcesyjnemi. Z drugiej znów strony dla ochrony przemysłu i handlu drzewnego od zalewu drzewem zagranicznem — Austrja pracuje nad sporządzeniem nowej taryfy celnej dla wwozu drzewa. Liściaste gatunki drzew i sosna mają być wolne od opłat celnych, natomiast świerk, jodła i buk będą dosyć wysoko oclone (0,12 — 0,40 kor. złotej od 100 kg.), celem zapobieżenia nadmiernego przywozu do Austrji tych sortymentów drzewnych, których ma ona nadmiar. W ten sposób ma być uniemożliwiona depresja na rynku drzewnym.

Również opracowują się cła od wywozu drzewa, które mają wynosić od 1 m^3 świerku lub buku

okrągłego	do 0,70 kor. zł.
ciosanego	do 1,60 kor. zł.
tartego	do 4,00 kor. zł.

Najbardziej rzuca się tutaj w oczy niczem nieuzasadniony, wprost dziecinny projekt nieproporcjonalnie wysokiego oclenia drzewa tartego i niezrozumiałej faworyzacji eksportu drzewa okrągłego. Powinno być odwrotnie. W każdym bądź razie projektowane przez rząd austrjacki nałożenie opłat wywozowych na drzewo przyczyni się do pewnej naprawy skołatanych finansów kraju, gdyż da rządowi pewien udział w wysokich zarobkach eksporterów drzewa bez większej szkody dla ich kieszeni.

Inż. R. Szaniawski.

VARIA.

Nasz przemysł leśny. Pod tym tytułem „Rzeczpospolita" zamieściła w Nr. 173 z dn. 27 czerwca r. b. szereg wiadomości i informacji o naszym przemyśle drzewnym. Temat obszerny, myśl dobra, ale realizacja pozostawia dużo do życzenia. Po za jednym dobrym artykułem p. Leona Pączewskiego, znajdujemy kilka dość dyletanckich i powierzchownych wywiadów z przedstawicielami spółek drzewnych, kilkanaście adresów (dość nieznanych zresztą firm drzewnych), oraz parę stronic ogłoszeń. Źródłowych informacji brak zupełnie — widocznem jest, że układ numeru redakcja „Rzeczpospolitej" złożyła w niebardzo odpowiednie ręce. Cały szereg informacji i wiadomości, obrazujących stan naszych lasów i naszego leśnego przemysłu i handlu zostało pominiętych. Dla poinformowania szerokiego ogółu naszego społeczeństwa o stanie przemysłu leśnego nie dość jest przytoczyć, co robi, lub myśli robić 5—6 firm drzewnych, ale należałoby sięgnąć głębiej, wskazać istotną zasobność lasów, ich niedomagania, sposób administrowania i eksploatacji etc. etc., to jest nie tylko mówić, kto te lasy rąbie, ale też i kto je pielęgnuje i ochrania. Takie sięgnięcie do źródła możeby wtedy uchroniło między innemi redagujących ten numer od twierdzeń jak to, że w rzędzie państw europejskich Polska pod względem lesistości zajmuje wybitne miejsce. A tak łatwo tego i temu podobnych błędów można było uniknąć, zasiągnąwszy informacji w sferach istotnie fachowych, t. j. w redakcji którego z pism leśnych, departamencie leśnym lub u wybitnych leśników. Nie można wprowadzać w bła[d] społeczeństwa, nie można mówić, ż „mamy drzewa nadmiar", kiedy tak n

jest. Takie poczytne pismo, jak „Rzeczpospolita“ mogło by się zdobyć na więcej źródłowe, a mniej reklamowe opracowanie poruszonego przez siebei tematu.

Zjazd łowiecki w Poznaniu. Dnia 19-go b. m. odbył się w Poznaniu zjazd Towarzystw łowieckich Rzplitej. Obrady toczyły się w sali królowej Jadwigi.

W zjeździe bierze udział 50 uczestników, reprezentujących 19 Towarzystw.

Obrady zagaił wielki łowczy p. Władysław Janta-Połczyński. Na marszałka powołano p. Wysockiego z Warszawy, na wice-marszałka jen. Unruga i p. Świętockiego z Wilna. Referaty wygosili p. Janta-Połczyński na temat: „Czy łowiectwo jest sportem“, p. Szyba „Łowiectwo wobec reformy rolnej“, i ksiądz Niedbał „O tresurze wyżła“.

W wyniku obrad wybrano komisję, złożoną z 4 członków, która ma się zająć uzgodnieniem projektów ustawy związkowej i ma przygotować memorjał do rządu o rozpaczliwym stanie łowiectwa w Polsce, oraz projektem ustawy usuwającej niedomagania. Komisja ta zbierze się w sierpniu w Warszawie. Nakoniec wybrano zarząd Związku do którego prezydjum weszli pp. Janta-Połczyński, jako zastępca wielkiego łowczego. (A. W.).

Ruch okrętów w Gdańsku. W maju przybyło ogółem do portu gdańskiego 238 okrętów o pojemności netto 134,000 ton, opuściło zaś w tym czasie port gdański 200 okrętów o pojemności netto 121,000 ton, w tem około 30% z ładunkiem drzewa.

Niestosowność. Lwowskie „Drzewo“. które w nagłówku ma wypisaną zasadę, że „przedruk artykułów bez zgody redakcji niedozwolony“ od pewnego czasu stale przedrukowuje nasze notowania cen drzewnych, zupełnie nie powołując się na źródło. Między innemi przedrukowało też z Nr. 5 „Przeglądu Leśnego“ cały artykuł o rynku krajowym w swym N-rze 9-ym, bez powołania się na źródło. Wprawdzie w jednym ustępie, tyczącym się płaconych cen mówi, że płacono „jak donosi Przegląd Leśny“, ale pomieszczenie w środku cudzego artykułu tej adnotacji tem więcej uwypukla, jakoby cały artykuł był własnością „Drzewa“, a tylko kilka cen jest wziętych z naszego pisma. Stwierdzamy że cały ten artykuł przedrukowany został słowo w słowo z „Przeglądu Leśnego“. Nie mamy zamiaru przeczyć „Drzewu“ korzystania z naszych informacji handlowych i innych lub przedrukowania naszych artykułów, ale czynimy to tylko z tym warunkiem, aby się zawsze powoływano na źródło.

Niechżeż redakcja „Drzewa“ zechce zastosować do siebie zasadę, jaką w stosunku do innych zamieściła sama w nagłówku swego pisma.

TREŚĆ NUMERU:

Adres Redakcji i Administracji: Nowogrodzka 40 m. 2, tel. 90-90.
Godz. 4—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor i Wydawca: TADEUSZ ŁUCZYCKI.

Druk Zakładów Drukarskich W. Piekarniaka. Warszawa, Ordynacka 3.